

Moje lato '80

Na główną bramę dać prawdziwych górników...

20.08. środa

Znów mam więcej wrogów bo wczoraj pokłóciłam się z P. o te strajki i wybrzeże. Co do mnie to słuszne i możliwe do zrealizowania żądania popieram ale w obecnej sytuacji gospodarczej strajki są niewskazane i bardzo niebezpieczne. Powinni się szybko porozumieć. Jestem też przeciw podpuszczaniu ludzi z innych regionów kraju nawzajem na siebie np. na Śląsk, który k jest sercem Polski. Bo gdy kiedyś stanie to dopiero może być źle bez węgla i koksu i prądu.

Dostałam podwyżkę od 1 sierpnia na 4.100 zasadniczej. Ucieszyłam się lecz zraz sobie pomyślałam, że oddałabym tę podwyżkę byle tylko w kraju była zgoda i spokój. Zwłaszcza my, kobiety, przeżywamy to wszystko bardzo. Dziennika o 12-tej słuchamy z nadzieją na dobrą wiadomość a tu nic. Ile można żyć w niepewności i napięciu. Wczoraj z dziećmi ukleknęłam do pacierza i modliłyśmy się o zgodę i pokój dla ojczyzny.

22.08.

Strajki trwają nadal. Naród nerwowy i zwaśniony. Zdania podzielone. Staram się być obiektywna i nie unosić na fali. Nie wiem że jedni są całkiem źli a drudzi święci.

Wczoraj był huragan nawybrzeżu i centrum kraju. Takiego silnego jeszcze nie mieliśmy. Poczył wiele szkód. Przed naszym blokiem wyrócił wózek z dzieckiem. Drzewa i słupy powywracane, a w Warszawie tramwaje uszkodzone.

Prasa podała wypowiedź posła katolickiego, w której przytoczył urywek z homilii kardynała Wyszyńskiego. XX A oto jego

słowa:

"Przez ziemię nie idzie się bez cierpi, krzyża i udręk, bez pracy i trudów. Pragnę przypomnieć co jest potrzebne naszej ojczyźnie, aby zapanował spokój i równowaga, której uczymy się kontemplując Pani Wambierzyckiej. Po pierwsze: pracować rzetelnie w poczuciu odpowiedzialności sumienia. Po drugie: nie trwonić i nie marnować ale oszczędzać, bo pamiętajmy, jesteśmy narodem ciągle jeszcze na dorobku. Nikt nas w tym nie zastąpi, nie wyręczy. Po trzecie, mniej pożyczać ale i mniej wywozić. Natomiast lepiej zaspokajać wszystkie potrzeby moralne, społeczne, religijne, kulturalne i gospodarcze...

Mądre słowa kapłana i patrioty. Znajomy mi powiedział, iż Niemcy mają o nas przysłowie, że "gdy dobry Bóg chce ukarać Polaka, to mu daje do ręki władzę". Przypomniały mi się też słowa Niemki, która przed 10 laty powiedziała mi, że "Polak jak się dorwie do władzy to tylko kradnie i pije". Coś w tym jest. Gdy słucham radia i telewizji to wszystko mi się wywraca wewnątrz ze zgrzyoty. Wstyd mi przed zagranicą. Zaczęły się żniwa. Będą ciężkie na pewno. Rolnicy harują od świtu do nocy i nie dośpią a drudzy się kłóca.

Znów się naraziłam mówiąc, że za to co się stało w kraju winni są mniej lub więcej wszyscy. Dlaczego tak długo milczeli. Moja rozmówczyni odparła, "kto się chciał narażać". Dalej stwierdziła, że wszystko zło idzie ze wschodu. Odparłam jej, że to nieprawda, bo co winien wschodni sąsiad, że u nas w PGR-ach źle robią, że po zakładach ludzie piją przy pracy a na stanowiskach nadużywają władzy do celów osobistych. Właśnie dzięki Rosjanom nasza kopalnia żyje i fedruje. Przecież przed 5 laty, gdy się paliła, to wszyscy się wycofa-

li z akcji, Czesi, Niemcy i Anglicy powiedzieli, że się nie podejmują nawet próby ratowania jej bo nie ma szans. Tymczasem radzieccy górnicy z Donbasu, przywiezieni prosto z pracy w kufajkach roboczych poszli w ogień i nie śpiąc a upadając ze zmęczenia ratowali nam kopalnię. Nasi śmiali się z nich, że idą w kurtkach do ognia a oni tylko w podkoszulkach. Tymczasem żar zawracał z drogi naszych a Rosjanie szli do przodu. Coś trzy miesiące walczyli z żywiołem, ale uratowali nam kopalnię i tyle tysięcy ludzi ma pracę.

25.08.

Wczoraj wyszłam po mszy niedzielnej trochę skołowana, chociaż jestem katoliczką i bezpartyjną. Zamiast modlić się o zgodę, spokój w ojczyźnie i porozumienie ze strajkującymi, ksiądz powiedział "za strajkujących robotników". Nie wiem ile i jakie mają żądania. Wszystko to mnie dobija. Widziałam w telewizji sznury samochodów mieszkańców Śląska wracających z wczasów, które przerwali, gdyż oświadczono im, że nie mają dla nich jedzenia. Kobieta, która to mówiła, była z dzieckiem, głó jej drżał, ledwie nie płakała. Pomyślałam sobie - o, narodzie, który tyle wycierpiałeś w tej ostatniej wojnie, ileż w tobie niezgody i zawiści. Przecież Ślązacy nie niszczą samochodów z innych regionów Polski, które tu przyjeżdżają i nie żałują tej wędliny i mięsa wywożonego ze Śląska. Do Jastrzębia jeżdżą na zakupy z Cieszyna, Zebrzydowic, nawet teraz z Bielska, nie wspominając, że również krewni znajomych z wrocławskiego i kaliskiego /raz na miesiąc/. Wczoraj byliśmy u znajomych i trochę wypiliśmy. Cieszymy się, że wreszcie coś się w rządzie zmieniło. Nowe twarze a Gierek przyznał, że popełniono błędy, które trzeba naprawić. Cieszyłam się, że Wybrzeże podejmie pracę lecz ~~nie~~ ^{nie} z tego. Ktoś mówił, że

starzy pracownicy chcieli wrócić do pracy, lecz młodzi im nie pozwolili.

26.08. wtorek

W telewizji pokazano urywki przemówienia kardynała Wyszyńskiego. Wzywał naród do uczciwej pracy i oszczędności. Wspominał o odbudowanej Warszawie, do której wracał przez gruzy a dziś jedzie gładką drogą. Mówił o odbudowanym Poznaniu, Gdańsku i Wrocławiu, o roli rodziny i matki oraz o demoralizujących filmach sprowadzanych za ciężkie dewizy.

Powiedział, że dziecko dużo chce od rodziców ale wszystkiego zaraz nie dostanie bo to jest niemożliwe. Mówił, iż zebraliśmy się w tej ciężkiej chwili dla Ojczyzny u Pani Jasnogórskiej po to by prosić ją o pomoc a nie oskarżać się.

Byłam mu wdzięczna za jego rozsądne słowa Polaka, któremu ważniejsze jest dobro ojczyzny od krzywdy, która go kiedyś spotkała.

27.08.

Wczoraj słuchałam radia Londyn. Był tam wywiad przywódcy strajku Lecha Wałęsy. Powiedział na wstępie, że w dawniejszym strajku też brał udział, ale się nie wyróżnił i nie był tak znany. Powtórzył to dwa razy. Gdy powiedział, że "strajkować możemy nawet 5 lat" to mnie zatkało. Mówił, że odczuwają brak węgla i koksu, zapasy żywności się kończą a zagranica nie wiadomo czy im pomoże. Boże mój, ja bym nic nie przyjęła na jego miejscu. Jak być dziadem to honorowym.

W pracy znów dyskusje, komentarze i sprzeczki. Majster z budowlanki był coś niezadowolony z kazania kard. Wyszyńskiego mówiąc, że nic konkretnego nie powiedział. Raz mi rzekł, że jego teść z RFN przyjechał i mówi, że "tam to jest życie". Mówię mu - dobrze, ale róbmy tak jak oni, to

też będziemy mieć podobnie.

Dziś był piękny i ciepły dzień. ~~Chodzę~~ Chodzę w stałym napięciu i nerwach. Smutno mi i nie mogę normalnie pracować. Po pracy wstąpiłam do Kasi i na ławce pod blokiem pogadałyśmy sobie. Telewizja już nie mówi o dziennych stratach. Irena mi mówiła, że jej ojciec z poznańskiego z 10 szt. bydła zostawia 3, bo nie będzie miał czym chować. Aby wrócić do tego normalnego stanu, musi poczekać ze dwa lub trzy lata. U innych sytuacja podobna. Tak myślę, że los powodzian ~~je~~ już telewizję nie obchodzi a szkoda, bo niektórzy ludzie sobiesprawy nie zdają z ciężkiej sytuacji rolnictwa w tym roku.

29.08.

No i stało się to już u nas. Nasza kopalnia jako pierwsza rozpoczęła strajk wczoraj na III zmianie. Nie dramo czułam jakiś niepokój, nerwowość wśród ludzi. Dużo obcych twarzy i samochodów w Jastrzębiu, te kolejki, puste półki. Dyrektora o złej sławie wygwizdano. Gdy przyjechaliliśmy do pracy, na placu stało pełno autobusów pustych. Za bramą gromady ludzi a przy wejściach służby porządkowe złożone przeważnie z młodych chłopców. Niektórzy uśmiechali się a drudzy byli poważni.

Idę do gospodarki materiałowej a tu mnie nie wpuszczają. Pod ścianą siedzą starzy pracownicy magazynu, obok młodzieniec w dżinsach, uśmiechnięty. Nie wolno wchodzić obcym - nie jestem obca, przecekeż mnie znacie a oddam tylko to pisemko. Nie wolno, zresztą widzi pani. Weszłam trzy kroki na parterze a tu wychodzi kierowniczką magazynu /mówiłyśmy sobie dzień dobry/ - nie wolno pani dalej iść, panie ■., kogo mi pan wpuścił - krzyczy z nerwami.

Przy głównej bramie podeszłam do starszego mężczyzny

prosząc by mnie puścił do biurowca, bo idę załatwić dzień pogrzebowy dla pracownicy. Zezwolił. W biurowcu część pracowników od strony placu słucha odgłosów różnych wołań. Radcy w biurze brak. Wpada jakaś kobieta i prosi gł. księgowego, że go portier woła. Ten wychodzi szybko, a pozostali w śmiech. Z podwórza słychać głos - żądamy podwyżki płac i zniesienia cen komercyjnych - oklaski. Drugi głos - słuchajcie, nie możemy żądać zniesienia cen komercyjnych - okrzyki go zagłuszyły.

Spoglądam na plac. Przeważnie ci młodzi ludzie stoją a starsi i inni w średnim wieku stoją pod ścianami. Szttygarowi ze smętnymi minami biernie się przyglądają. Inni zmęczeni pokucali lub posiadali na teczkach. Jedna z biuralistek zmartwiona mówi - płakać mi się chce, szkoda naszych dzieci. Pani, jak ci młodzi się odnosili do ministra, jaki by nie był to jest starszy od nich i należy mu się szacunek. Idę na hotel i głowa mi pękaz tego wszystkiego. Biorę dwa relanium lecz nerwy trzymają.

30.08.

Drugi dzień strajku naszej kopalni. Stały i inne. Ich delegacje kilkusobowe przyjeżdżają do nas z flagami. Wczoraj w telewizji był komunikat, że zakłady Cegielskiego z Poznania solidaryzują się ze strajkującym wybrzeżem i ogłaszają strajk 24-godzinny. Swoje sprawy będą załatwiać na bieżąco. To mi się podoba, żeby to tak u nas zrobili, to mniej byłoby strat. Natomiast delegaci /mądrzy i starsi pracownicy/ winni omawiać z postulatyz ministrem.

Stała miejska komunikacja. Mieszkańcy Jastrzębia chodzą pieszo kilometrami /jak na wsi do kościoła/. Nawet to dobrze bo się oszczędzi benzyny, powietrze czystsze a

niektórzy sobie przypomni dawne czasy.

Z konserwatorem i przew. samorządu hotelowego zaczęliśmy rozmawiać o tym, że na bramie stoją w opaskach biało-czerwonych młodzieńcy z hotelu, znani jako bumelanci, wyrzuceni z pracy i znów przyjęci z braku rąk do pracy.

Znajoma z markowni mówi - mój przeszło 20 lat na dole robi i mówi, że kopalnia nie może stać, bo się ściany zaczęły obsuwać i pękać. Gdy zwracał się do tych młodych, co tak krzyczą i tych z opaskami, by na ochotnika z nim pojechali na obchód szybów, to wzruszali ramionami. Co oni wiedzą o górnictwie o pracy i życiu? Węgla w kraju brakuje a tym młodym się robić nie chce. Odchodzę ponura i myślę - kopalnia to nie to co stocznia a ta ostatnia grupa zwerbowanych chłopców to rzeczywiście obraz rozpacz. Niektórzy mieli po 10 lub 14 dni nieobecności w miesiącu a dyrekcja jeszcze ich trzymała na hotelu. Byli też tacy co mieli ponad 40 bumelek i nawet podpisywali oświadczenia, że nie będą więcej opuszczać pracy.

Wczoraj z sąsiadką psioczyłyśmy na jej męża że zapisał się do partii, aby klaskać i szukać ulg w pracy, jak robiło to wielu. Dlatego doszło do tego co jest teraz. Obie mówiłyśmy /krzyczały/, że chcemy w spokoju żyć i pracować. Sąsiadka mówiła, że do nich do pracy /mały zakład konfekcyjny/ weszło dwóch mężczyzn i kazali zatrzymać maszyny mówiąc, że jeśli ktoś nie posłucha to zobaczą co będzie. Więc od 10,00 przerwały pracę, tym bardziej, że na tej samej ulicy pobito malarzy przy pracy /podobno malowali klatki schodowe/.

31.08. ~~piątek~~ niedziela

W kościele ksiądz ofiarował się odprawić mszę na kopalni jeśli go poproszą. Ludzie klaskali tylko dwie osoby obok mnie tego nie uczyniły. Serce znów miałam rozdarte na myśl o tych

klaszczących przedtem na wszelkich zebraniach i tych którzy się już przepychali do komitetów strajkowych a nie są prawdziwymi robociarzami i których nikt po demokratycznemu nie wybierał.

Po mszy poszłam do proboszcza mówiąc mu, że serce rozdarłam gdy patrzę i słucham tego wszystkiego z dwóch stron. Naród zwaśniony w pracy, domu /małżeństwa niektóre się poszarpały/ i niech ksiądz jakoś modli się o zgodę, pojednanie w narodzie i porozumienie ze strajkującymi. Przybywa łącznik z kopalni, więc mu mówię, by przekazał komitetowi, by na główną bramę dali prawdziwych starszych górników a nie młodzieńców z hotelu o złej sławie, gdyż to podrywa zaufanie i autorytet komitetu.

Po obiedzie mąż pojechał na rowerze na kopalnię, gdyż ogłosiła strajk okupacyjny. Była msza św. na placu przed figurą przywiezionej Barbary, patronki górników. Mąż jest na zwolnieniu, gdyż miał lekki wypadek ż - pęknięcie kręgu miednicy.

W głównym wydaniu dziennika o Jastrzębiu cisza. Ludzi to denerwuje, bo żądali by to ogłoszono, że strajkują od czwartku III zmiany. Mnie się marzyło by postąpiono tak jak w zakładach Cegielskiego. Może i ten strajk krócej by trwał, gdyby poinformowano kraj, że jastrzębskie kopalnie stoją i popierają wybrzeże.

Wreszcie dziś ta dobra nowina - podpisanie porozumienia w Szczecinie i Gdańsku. Aż mi ~~is~~ lżej na sercu. Nie podobał mi się tylko ten długopis i różaniec u Wałęsy. Nawet ksiądz nie nosi różańca na szyi. Co to za moda. Krzyżak miał krzyż na habicie a walczył mieczem.

1.09.

1.09.

Mąż nie podpisał zwolnienia w BHP, bo nie wpuszczono do biura behapowców jak również dyrektora, który ma złą sławę i jest dziwnym cholerykiem. Nasza kopalnia nie ma szczęścia do dyrektorów i do wykonywania planów. Jeden z dyrektorów co występował w telewizji w czasie pożaru, fundnął sobie jacht i odszedł. Ten ostatni nagrabił. Załoga wyznaczyła mu miejsce w PGR w [REDACTED], w wierszu skleconym w pośpiechu. Jedynie dyr. [REDACTED], który budował tą kopalnię, jeszcze najlepiej gospodarzył.

Podobno kierownik^a robót nie chciano puścić na objazd więc podsunął komitetowi kartkę, by podpisał, że biorą odpowiedzialność za losy i bezpieczeństwo kopalni i wówczas mogą go wyrzucić za bramę. Po zastanowieniu komitet strajkowy zezwolił mu na zjazd.

[REDACTED] zadzwoniła czy mogłabym dać ciepłej herbaty stojącym od naszej strony porządkowym. Załatwiłam wiadro herbaty i kierownik z pracownikiem zanieśli im w dużym termosie.

Mówiono mi, że na Jastrzębiu pokazały się napisy antypaństwowe na kinie i gdzieś tam swastyka. Boże, aby to skończyło się szybko. Kawy, ciastek, cukierków nawet tych zwykłych brak. Znajoma z wczasów mówiła mi, że rozdzielała sąsiadów /męża i żonę/ bo się bili z powodu strajku.

Z Warszawy przybyli na rozmowy. W dzienniku wreszcie powiedziano o jastrzębskich kopalniach. Na dole sąsiedzi znów piją i hałasują, chociaż zakaz sprzedaży alkoholu w całym Jastrzębiu. Jak to jest w tej Poolsce, że stać kogoś na kilkurazowe picie w tygodniu mimo jednej pensji na czworo osób i jeszcze podrzucenie jednego dziecka do D.Dziecka, by go

państwo chowało. Biedny chłopiec, ma matkę, siostry a jest przez nich odrzucony.

2.09.

Piąty dzień strajku górników. Dziś żałoba po 8 zabitych w wypadku nakop. "Halemba". Dużo rannych jest. Na placu kopalni była msza żałobna. W tajemnicy mi powiedziano, że podobno na kopalni zawaliły się dwie ściany. Nie mówię tego nikomu bo nie wierzę by tak się stało. Prawdą jest, że przegnano z dożu kilku górników i sztygara co podbierali węgiel. Ale tak czasem trzeba by ratować ścianę i wzmocnić obudowę. Dowiedziałam się też, że dyrektor budował sobie trzecią wille w Brannej na nazwisko brata. Powiedział, że stać go na to. Jego pobory miesięczne sięgały 100 tys. Brało się to z wielkich premii za niedziele wydobywcze. Podobno przew. Rady Zakładowej uciekał jak dziecko, bo ludzie wołali by powietrze z niego wypuścić /ma duży brzuch/.

Dziś moje imieniny. Smutne jak nigdy. Nie cieszą mnie śliczne kwiaty, choć mi się oczy do nich śmieją.

Przed kopalnią była jakaś telewizja. Przyjechał szwedzki dziennikarz. Widząc wygniecione spodnie, długie strąkowane i proste blond włosy mówię: "nie podobny do dziennikarza". Przez mikrofon słyszę słowa powitania i oklaski. Potem ostrzeżenie o niepaleniu, bo kopalnia gazowa. Pytam co to za telewizja - ktoś mówi szwedzka. Zbyteczna, mają tylko z nas widowisko.

Wśród kobiet widać euforię, fanatyzm a u innych lęk i niepokój. Kolejki zażywnością pod kopalnią. Trochę dostają ze stołówki. Jakiś chłop przywiózł beczkę kiszonych ogórków. Zakłady mięsne konserwy.

Na hotelu zjawił się pijany były mieszkaniec i wyzywał

portierkę że nie strajkuje. Kierownik dzwonił do komitetu i zabrali go. Wywiesił też kartkę, że kto chce by sprzątnięto pokój, proszony o zgłoszenie w biurze. Jedna ze sprzątaczek /ślazaczka/ wzięła miotłę i szła sprzątać mówiąc do pozostałych, że hotel jest 5 dni nie sprzątnięty i się potem z brudu nie wyrobiją. Tamte wyrwały jej miotłę i zwymyślały od "Hanysek". Ale heca. "Zampol" też stoi choć kobiety zarabiają ponad 5 tys. i podwyżkę miały w lipcu. Smieci też m nie wywożą. Znajoma /młoda dziewczyna/ wróciła z wrocławskiego. Widziała stojące zakłady, ludzi grających w karty i napisy na murach, "popieramy wybrzeże". Sąsiadka była oburzona na księdza, że się zbyt wtrąca w nieswoje sprawy, że uwłacza kard. Wyszyńskiemu.

Wrzesień, zimno, ludzie zawzięcie dyskutują a tu tyle zboża w polu.

3.09. środa

Górnicy wracają do domu. W nocy podpisano porozumienie. Rano sprzątnięto na placu. Pod figurą św. Barbary pełno kwiatów. Kobiety uśmiechnięte a mężczyźni poważni. Kolejka za gazetami. Byłam na DG-4 po parasolkę. Mówiono tam, że wczoraj kom. strajkowy prosił by sprzątnięto plac to niewiasty /większa połowa/ uciekła. Nasza pracownica wróciła ze szpitala w sobotę. Mówiła, że w piątek mieli na śniadanie po jednej bułce a na obiad dwa placki z mąki /jak naleśniki/ i lipny kompot. Ale cieszę się, że spokój.

9.09.

Nie ma spokoju. Ledwie zakończy się jeden strajk wybucha drugi w innym miejscu. Drugi miesiąc. Serce mi pęka z rozpaczy. Radio Londyn wróży nam anarchię. Jest już nowy sekretarz Kania. Na kopalni cyrk. W sobotę ktoś na placu wołał by iść

w niedzielę do pracy, by odrabiać straty, lecz z komitetu strajkowego krzyczał, by nie iść, bo walczyli o wolne niedziele.

U nas starsza kobieta z wioski /przed wojną była w granicach Polski/ głupio gadała "niechby tu już przyszedł Niemiec". Wychwalała niemiecki porządek i dyscyplinę /tam każdy za sobą sprząta/ oraz bogactwo. Mówiła, że tych 12 Niemców, co byli u nich w sierpniu, to objechali całą Polskę. Szkoda słów na jej temat. Teraz wiem, że ewangelicy to Niemcy.

Dzisiaj przez radiowęzeł podawano naprzemian sprzeczne informacje o związkach zawodowych. Niektórzy śmiejąc się mówili "ale się rozrabiają". Odnośnie płacenia przez 3 lata kobietom na urlopie macierzyńskim to wiele osób i nawet mężczyźni niektórzy uważają, że nie stać na to państwo na dorobku a najwyżej tylko płacić przez pół roku. Słychać dyskusje na przystankach "co, każdemu dać po 2 tys. z jakiej racji. Jeden zarabia 4 tys. a drugi 10 i też mu dać? Jeśli dać to temu najbiedniejszemu".

Smutno mi i chodzę jak błędna owca. Biorę tydzień urlopu i jadę pomóc na wieś.

20.09. niedziela

Wróciłam ze wsi z popuchniętymi rękami i nogami. Cały tydzień był deszczowy i chłodny. Wykorzystywałam każdą przerwę w deszczu i skosiłam wszystek owies na pokos. Ostatni kawałek skosiłam w deszczu i zesziłam z pola jak zmokły pies. Owies był miejscami powalony, rzadki, zarosnięty trawą a ziemia była rozmokła i zryta przez krety. Raz kosiłam aż do 20-tej dopóki coś widziałam.

W niedzielę nie byłam w kościele lecz zwiozłam 8 mędlu pszenicy, jeszcze trochę mokrych i ułożyłam je w stodole tak

by obeschły. Stodoła dziurawa jak sito. Mama kończy 72 lata, ma 2 ha ziemi i nie chce słyszeć o odejściu do mnie. Jej dobytek to: byczek, 2 krowy, 2 psy i 3 koty oraz około 20 kur z kokoszkami włącznie. Chociaż to wrzesień mama jeszcze je stare ziemniaki, bo tegoroczne będą bardzo marne. Znanoma wykopała tyle ziemniaków ile posadziła tj. 2 fury, taki jest nieurodzaj i mówi, że musi kupić do sadzenia. Ale od kogo? Od państwa - mówi. Skąd ono weźmie to nie wiem. Choć okolice Wadowic są górzyste to mimo to ziemniaki gniją.

W telewizji /chodzę do sąsiadki/ znów mówią o strajkach, chociaż zapowiadano, że umowy zawarte na wybrzeżu w i w Jastrzębiu dotyczą wszystkich pracowników i zakładów pracy. Chyba ludzie nie słuchają i nie czytają w uważnie lub chodzi im o ten papierek z podpisami. Rolnicy niektórzy kręcą głową - wszyscy tylko wołają i żądają a robić kto nie ma. My jakoś przeżyjemy, zjemy sobie ziemniaczków z mlekiem kwaśnym. Staruszki na jarmarku żałują Gierka.

Dziś niedziela i o 9-ej była w radiu pierwsza msza z Warszawy. Cieszę się, bo plotką okazała się wiadomość z Radia Londyn, że będzie ona tylko w programie lokalnym. Jest pięknie i ciepło, prawdziwe "babie lato". Ludzie koszą resztki zboża. Opuchlizna mi zeszła ale bolą mięśnie prawej ręki.

23.09:

Skończyło się lato kalendarzowe, mokre, dżyste, smętne, nerwowe i niespokojne. Jaka będzie ta jesień? Gdyby była prawdziwa "złota polska jesień" byłoby wspaniale. Po deszczu i burzy przychodzi świeży powiew i świeci słońko.

Myślę, że po wstrząsach tego lata nasz naród otrząśnie się z tego co złe, zmadrzeje, przestanie się oglądać na sąsiadów i zaglądać sobie do garnków i portfeli a ustanowi pra-

wa wa jednakowe dla wszystkich. że przejmie co dobre i praktyczne w życiu od innych a resztę sam sobie ustanowi i wypracuje. Otoczy szacunkiem starszych, którzy mogą nas wiele nauczyć i podpowiedzieć, otoczy też miłością /ale nie ślepa/ nasze młode pokolenie ucząc go szacunku dla człowieka i ojczyzny. Myślę, że ~~wym~~ wypierzemy brudy we własnym gnieździe bez zbytniego wywlekania ich przed oczy świata. Myślę, że nasz naródniespokojny poda sobie rękę na zgodę i przestaniemy na ~~zł~~ siebiepatrzeć nieufnie i podejrzliwie.